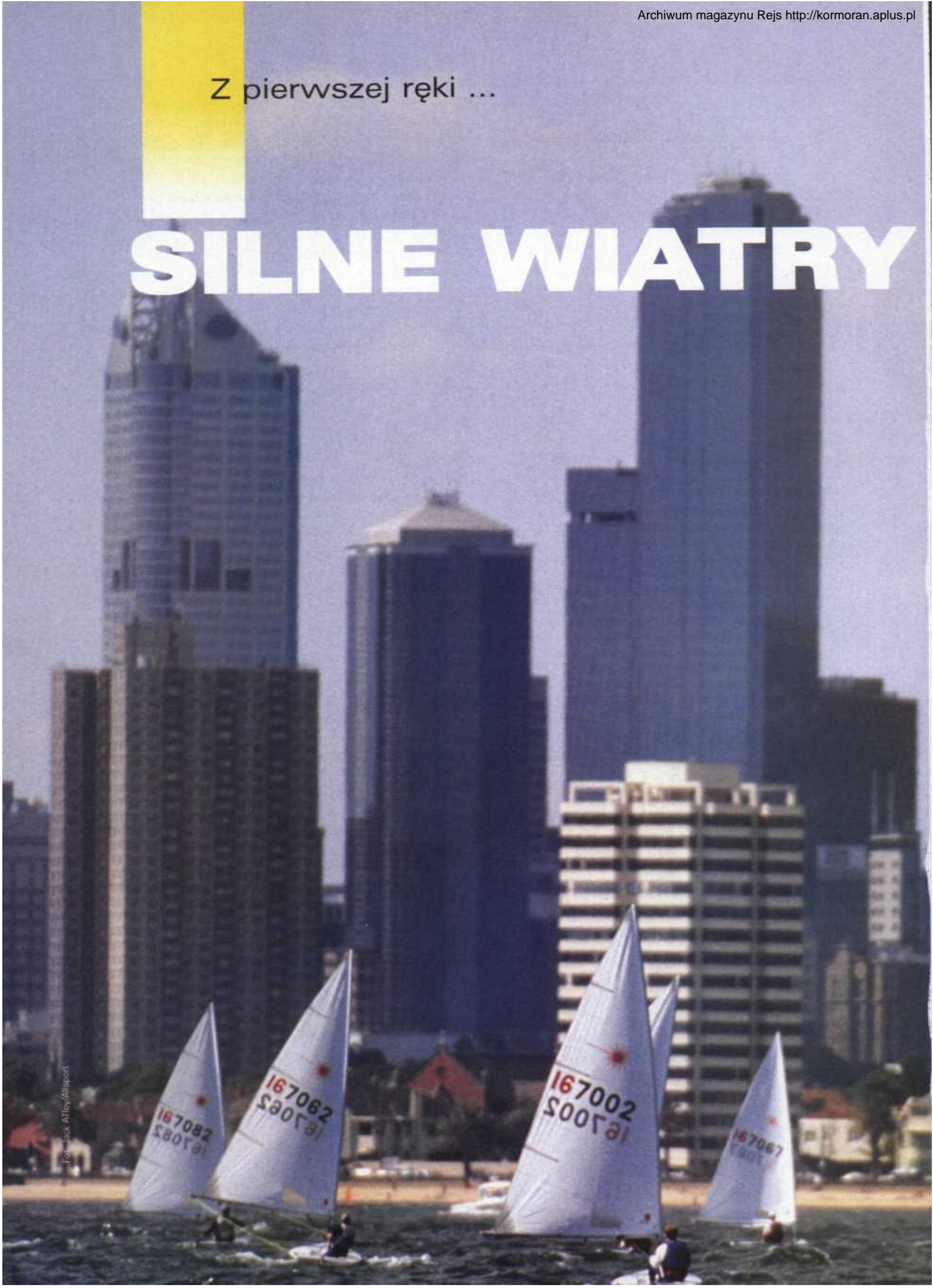


Z pierwszej ręki ...

SILNE WIATRY



W MELBOURNE

Po raz pierwszy w historii żeglarstwa regatowego tak wiele klas miało mistrzostwa świata w jednym miejscu i w tym samym czasie. Do tej pory każda z klas organizowała swoje mistrzostwa niezależnie od innych. Nawet w rozgrywanych co cztery lata MS (La Rochelle – 1994, Dubai – 1998) nie bierze udziału tak wiele klas, a poza tym regaty te mają trochę inny format. W tym roku zgromadzono 16 klas w tym samym czasie na jednym akwenie. Miejscem zawodów była zatoka Port Phillip Bay.

Dominik Życki





Lecą „czternastki”.

Zatoka Port Phillip jest ogromna. Niektóre klasy startowały z przystani oddalonych od miasta nawet o kilkadziesiąt kilometrów. Ze względu na dużą liczbę klas, w kilku jachtklubach (a jest ich dookoła zatoki chyba ponad dziesięć) zgromadzono po dwie klasy. Np. Finn sąsiadował z International 14 Foot Skiff czyli popularną „czternastką”. Wszyscy zawo-

dnicy regat mogli się spotkać jedynie na uroczystym otwarciu lub zakończeniu.

Tak wielkie odległości pokrzyżowały plany wielu ekipom. W żeglarskim świecie często jeden trener współpracuje z kilkoma klasami np. z wszystkimi jednoosobowymi. Organizowanie Mistrzostw Świata wszystkim klasom w jednym miej-

scu, a w rzeczywistości w różnych miejscach leżących o kilkanaście lub kilkadziesiąt kilometrów od siebie, jest dla takich ekip zabójcze. Trener jest w stanie być na trasie jednej tylko klasy. Pozostali zawodnicy z ekipy muszą sobie radzić sami. To jedyny minus tak wielkich mistrzostw, ale dał się we znaki wielu zawodnikom.

Organizacja regat była znakomita. Atmosfera również wspaniała. Australijczycy troszczyli się o każdego zawodnika, wolontariusze pracowali z ogromnym zaangażowaniem. Prasa australijska codziennie zdawała relację z wydarzeń sportowych. Oczywiście zawsze w gazetach i telewizji na pierwszym miejscu był krykiet - to narodowy sport Australii, ale było też bardzo dużo żeglarskiego, co świadczyło o ogromnym zainteresowaniu imprezą.

Dominowały wiatry silne. Wiatr baryczny potęgowany był bryzą, jego prędkość dochodziła do 28 - 30 węz-



Fot. Rob Cianflone/Allsport

Lasery w akcji...

łów. Oczywiście na każdej trasie były inne warunki. Duże odległości i lokalne ukształtowanie brzegów powodowały te różnice. Na większości tras wiało jednak mocno. Jak to bywa w regatach, było też parę dni wiatrów średnich i słabych. Ok. 70 % wyścigów było jednak silnowiatrowych.

Przy takich warunkach fantastycznie popłynęli „siedemdziesiątkarze” - Tomkowie Stańczyk i Jakubiak. Zajęli 3 miejsce - najlepszy wynik w historii polskiej 470. Bardzo dobrze żeglował obrońca tytułu mistrza świata - mistrz olimpijski Mateusz Kusznierewicz. Do ostatniego dnia prowadził, zajął ostatecznie drugie miejsce. Przegrał tylko z dwukrotnym mistrzem świata Szwedem Fredrikiem Looferem. Świetnie żeglował najlepszy polski zawodnik z klasy Laser Maciej Grabowski. Zajął 12 miejsce. Zarówno „Grab” jak i Tomkowie zakwalifikowali się do Igrzysk Olimpijskich. Innym zawodnikom tak silne warunki nie dopasowały. Dominik Życki 20 w klasie Finn, Monika Bronicka 22, a Weronika Glinkiewicz 24 w klasie Europa, Pawłowie Kacprowski i Kuźmicki w klasie 49-er nie zdążyli się pozbiierać po zderzeniu i stracie masztu w regatach w Sydney - nie zakwalifikowali się do finału.



Pływanie na Laserze wymaga znakomitej kondycji fizycznej.

Dominik Życki, nasz drugi finista po kilku wyścigach był na 8 pozycji, w dwóch biegach, podczas których wiał słaby wiatr, uplasował się na 2 pozycji. Silnowiatrowy maszt został złamany w czasie transportu do Australii. Gdy siła wiatru wzrosła „Domino” praktycznie nie miał szans na utrzymanie się w pierwszej dziesiątce. Walczył jednak do końca. W ostatnim biegu wystartował z pierwszej pozycji i zdecydowanie prowadząc, poszedł wraz z częścią stawki prawą stroną trasy. Gdy wydawało się, że już nic nie odbierze mu zwycięstwa, nastąpiła zmiana warunków wiatrowych. Cała grupa zawodników idąca za Dominikiem stanęła w miejscu. Flotylla idąca lewą stroną, której nikt już nie dawał szans „odjechała”. Ostatecznie „Domino” zajął 20 miejsce, w.w.s



Przygotowania 49-era przed startem.